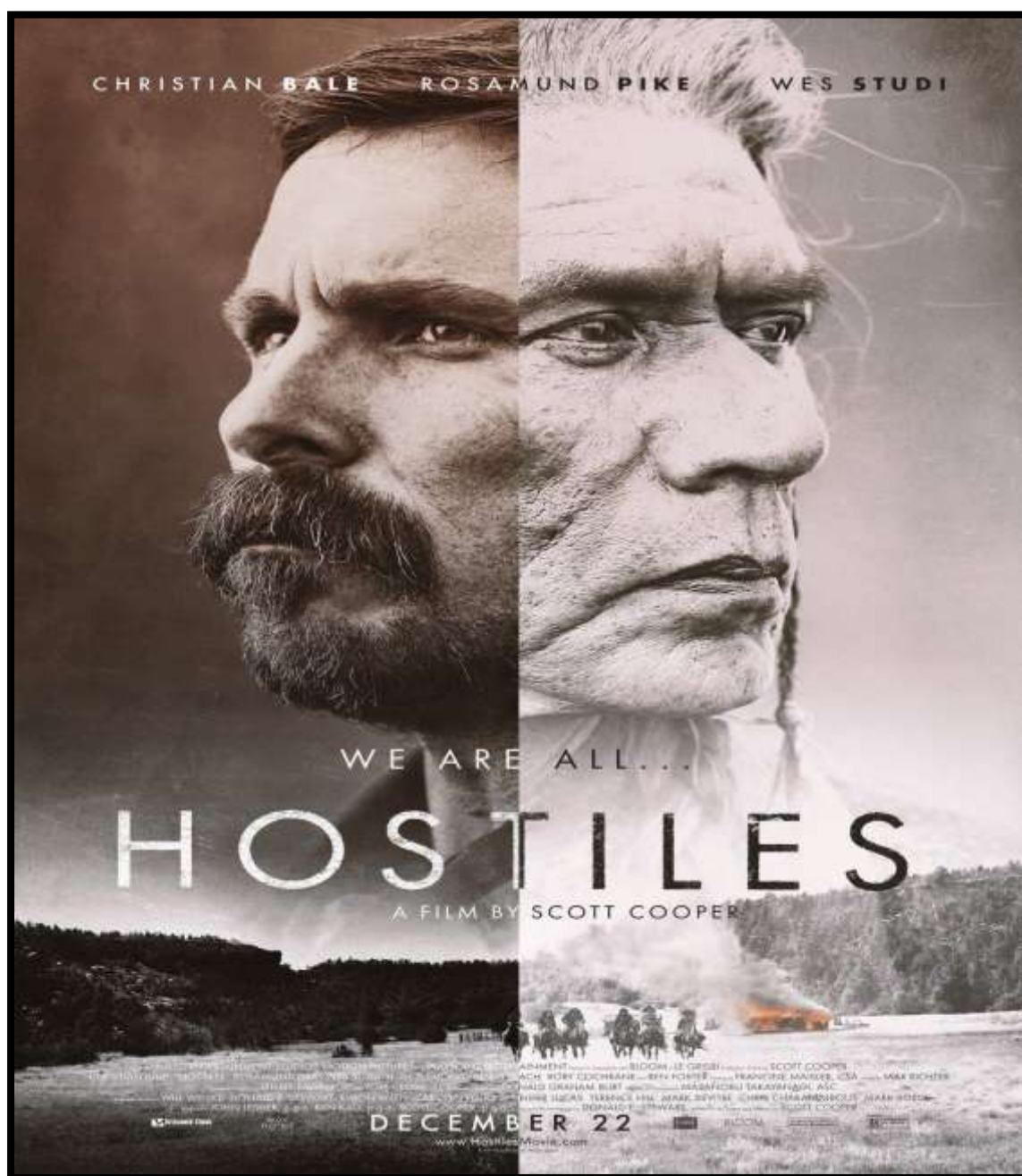


Perły kinematografii

Witam w drugim odcinku nowego cyklu. Mam nadzieję, że nowy format przypadł Wam do gustu. Do napisania tego artykułu natchnął mnie niesamowity film pt. „**Hostiles**”, swoją premierę miał w 2017r. Reżyserem i scenarzystą filmu jest **Scott Cooper**, zasłynął z takich dzieł jak: „Zrodzony w ogniu” (2013 r.) czy świetny i oparty na faktach „Pakt z diabłem” (2015 r.). Studio, które wyprodukowało wcześniej wspomniany film, to „**Waypoint Entertainment**”, głównymi aktorami są: **Christian Bale**, **Rosamund Pike** oraz **Wes Studi**. Film nie odbił się szerokim echem w Polsce, więc tym bardziej pragnę wam go przedstawić.



Film porusza problem napiętych relacji pomiędzy Amerykanami a Indianami. Akcja jest osadzona w 1892 r. Przedstawia historię doświadczonego amerykańskiego kapitana Josepha J. Blocker'a, granego przez Christiana Bale'a, który otrzymuje rozkaz eskortowania wodza Czejenów, do wyznaczonego terytorium z rozkazu samego prezydenta USA. Blocker przez wiele lat służby widział, do jakich okrucieństw dopuszczali się przedstawiciele tego plemienia. Z tego powodu wykonanie rozkazu, było dla niego moralnie bardzo trudne. Przed wyjazdem widz jest świadkiem niezwykle finezyjnie poprowadzonej sceny próby samobójczej kapitana.



„Walcząc z demonami, musisz być ostrożnym żeby nie stać się jednym z nich” – Kapitan Joseph jest tego świetnym potwierdzeniem. Rzeczy, których był świadkiem i które musiał robić, bo tego czasami wymagała od niego służba wojskowa, odcisnęły ogromne piętno na jego psychice. W tej scenie Blocker wychodzi z obozu wojskowego i udaje się w głąb pustyni. W chwili, kiedy wyjmuje rewolwer na horyzoncie widać kłębiące się czarne chmury, co ma odzwierciedlać jego stan emocjonalny. Od początku sceny słycać muzykę, ale jest ona tylko tłem. W momencie kulminacyjnym, ta muzyka zagłusza wszystkie inne dźwięki. Dzieje się to wtedy, gdy Joseph zaczyna krzyczeć, a jego rozpaczliwy głos zlewa się z dźwiękiem pierwszych piorunów i rozchodzi się po bezkresnej pustyni. Jest to analogia do samotności i do tego, że nikt nie jest w stanie mu pomóc, oraz to że Bóg jest głuchy na jego prośby. Oglądając film, widz jest świadkiem wielu mocnych scen. Zamyśl reżysera był taki, żeby przytłoczyć widza do granic możliwości ciężarem konkretnej sceny, a potem rozładować napięcie poprzez sekwencje pokazujące ogrom dzikich terenów Ameryki Północnej. Te założenie żonglowania emocjami widza widoczne jest już w pierwszej scenie, która przedstawia atak Czejenów na rodzinę amerykańskich outsiderów. Po scenach skalpowania i mordowania kolejnych członków rodziny następuje rozładowanie napięcia, poprzez wcześniej wspomniane

krajobrazy. Następnym przykładem jest scena, w której matka własnymi rękoma grzebie grób dla swojego najmłodszego dziecka. Tej scenie przyglądają się żołnierze, którzy chcieli pomóc cudem ocalonej matce. Ona natomiast zapowiedziała że sama pochowa swoją rodzinę, w afekcie i przyptywie niesamowitych emocji podejmuje taką próbę.



To, że natura działa uspokajająco na człowieka, zostało potwierdzone przez behawiorystów. Nawet sam obraz natury np. w filmie, może w pewnym stopniu oddziaływać na ludzki organizm. Cooper dobrze o tym wiedział, w filmie znajduje się wiele ujęć rozległych i dzikich krajobrazów, kręconych na szerokim obiektywie. Ma to na celu, tak jak już w wcześniej wspominałem, rozładować emocje widza, uspokoić go. Zdjęcia do filmu kręcono w Arizonie, Nowym Meksyku i Kolorado. Dzięki temu osiągnięto niesamowity efekt wizualny, którym można się delektować. Reżyser także pokusił się o zachowanie symetrii w niektórych scenach rozmów pomiędzy bohaterami.



Istotnym problemem, jaki porusza ten film, są napięte relacje pomiędzy kolonizatorami nowego kontynentu a jego rdzennymi mieszkańcami. Na plakacie filmu i w głównym trailerze widać napis „We are all Hostiles” czyli „wszyscy jesteśmy wrogami”. Ma to się odnosić do patowej sytuacji, która zapanowała w XIX w. w południowych stanach USA, czyli do błędnego koła akcji odwetowych. Takie działania były prowadzone przez obie strony i to z porównywalną zaciekłością. Z jednej strony mamy rdzennych mieszkańców Ameryki, którym od kilku wieków zostaje sukcesywnie odbierana ich ziemia oraz godność, a z drugiej strony mamy potomków kolonizatorów, którzy prowadzą bezpardonową ekspansję na nowym kontynencie. Czas w którym została osadzona akcja filmu, jest momentem gdy wiele krwi wsiąknęło już w tą ziemię, ziemię na której miało być budowane nowe państwo. Obie strony konfliktu są już wyczerpane nieustającą wojną. Pojawiają się pierwsze ugody, pierwsze amnestie i przesiedlenia do rezerwatów. Wodzowie plemion indiańskich zaczynają rozumieć, że przegrali w tym nierównym starciu. Wynikiem tych wszystkich działań jest to, że Indianie są teraz mniejszością na własnym kontynencie. Onegdaj dumny lud, teraz jest niestety w większości na marginesie społecznym. Z ciekawostek wartych odnotowania to, że rdzenni mieszkańcy Ameryki w USA dostają specjalny zasiłek, za bycie „native – american”. Niestety w większości przypadków to prowadzi do tego, że ci ludzie nie zatrudniają się i popadają w narkomanię lub alkoholizm. Następną ciekawostką jest to, że podczas II wojny światowej, na froncie japońskim, amerykańskie używali jako szyfrantów, przedstawicieli plemienia „Navaha”. To plemię, miało niewiarygodnie skomplikowany język. Dzięki temu, rozkazy pisane w ich języku, były nie do odszyfrowania dla Japończyków.



Na zdjęciu widać przedstawiciela plemienia Navaha, przekazującego rozkazy. To akurat pozytywny aspekt korelacji Ildian i Amerykanów, kolejnym przykładem jest fakt, że praca jako strażnicy oraz przewodnicy niektórych parków narodowych, jest zarezerwowana tylko dla rdzennych Amerykanów.

Wracając do tematyki filmu, jeśli mogę podsumować motyw przewodni całości, byłoby to – cierpienie. Jest to film trudny, zmuszający do refleksji, ukazujący dramat rdzennych mieszkańców Ameryki oraz prostych ludzi, którzy szukali tam nowego, lepszego życia. To dzieło ukazuje prawdziwy obraz człowieka, jego wierzeń, strachu i sumienia. Opowieść jest przejmująca i momentami brutalna. Oglądając ten film, widz może czuć się przybity psychicznie, ale w tym samym czasie jest wprowadzany w iluzoryczny stan, poprzez piękne ujęcia dzikich krajobrazów. Polecam ten film dla osób, które lubią dramaty. Tym akcentem kończę ten odcinek, mam nadzieję że nowy format Wam się spodobał. Serdecznie zapraszam do przeczytania mojego następnego artykułu.

Dawid Rekucki

